Odbitka z „Opiekuna Zwierząt" 1883 r.

OSZUSTWA W HANDLU KOŃMI.

Przez Prof. Dr. Antoniego Barańskiego.

Wartość konia zawisła od jego użyteczności; im koń użyteczniejszy, tem większa jego cena targowa i na odwrót. Ma się rozumieć, że użyteczność konia jest rozmaitą, stosownie do celu do jakiego go przeznaczamy. W ogólności najdroższe są konie używane do rozpłodu, ponieważ użyteczność ich jest największa, albowiem objawia się w całem potomstwie. Mniej cenne są konie zbytkowe, których wartość zresztą nie da się nigdy dokładnie oznaczyć; tu bowiem wywiera ważny wpływ moda i lubownictwo i z tego powodu też różnice cen są nadzwyczaj znaczne.

Najczęściej i najbardziej poszukiwane bywają konie przeznaczone do zwykłych usług, to jest do pracy, bądź to w zaprzęgu, bądź też pod wierzch i do tych przeważnie odnoszą się nasze uwagi.

Każdy sprzedający czy to hodowca, czy handlarz, stara się jak najlepiej spieniężyć swego

konia, a ponieważ wie, że koń pięknie się prezentujący jest towarem cennym i wielce poszukiwanym, przeto wszelkich dokłada starań, aby przedstawić konia w jak najkorzystniejszem świetle. Środki, którymi się ludzie w tym względzie posługują, aby nabywcę w błąd wprowadzić, a sobie przysporzyć większy zysk, są nader liczne.

Musimy tu jednakże odróżnić dozwolone w handlu upiększenia i fortele, jakich się zwykle w praktyce przy sprzedaży używa, od oszukaństw i karygodnych czynów przekupniów i cyganów.

Co do pierwszych, te mają ten cel, aby wzbudzić w kupującym zachwyt i upodobanie w towarze; co do ostatnich, są to wybiegi, aby zakryć wady i błędy rzeczywiste w celu oszustwa.

W dzisiejszych jednakże czasach nie zawsze się uda w tym względzie ścisłą pociągnąć granicę między rzetelnym sprzedawcą a handlarzem oszustem. W wyższej sferze społeczeństwa, w tak zwanym „świecie sportu“ wkradł się oddawna zwyczaj nierzetelnego facyendo-

wania końmi, a częstokroć na tem polega cała chluba niejednego sportsmena, iż zdoła oszukać drugiego.

Do dozwolonych przygotowań i upiększeń koni nie mających żadnej styczności z oszukaństwem należy czystość, dobre utrzymanie i niektóre pomniejsze fortele w celu nadania koniowi pewnej szlachetności i okazałości. Nie można brać zresztą nikomu za złe, jeżeli konia przeznaczonego na sprzedaż, kilka dni przed targiem starannie czyści, zaplata mu grzywę, czesze czuprynę i ogon, przytem dobrze żywi i pozwala mu wypocząć kilka dni. Aby mu nadać pozór szlachetności, strzygą niektórzy sierść całego ciała, wystrzygają włosy rosnące w uszach i na tylnej części pęciny. Pięknej uprzęży, starannego okucia i czystości kopyt, nie należy również poczytywać za wyrafinowaną przebiegłość handlarską, każdy bowiem towar czysto i starannie utrzymywany jest pożądańszym. Zresztą tego rodzaju upiększenia służą tylko do ujęcia lubowników koni, którzy nie są znawcami; tacy bowiem wnioskują o przymiotach li tylko z odniesionego wrażenia

piękności i zewnętrznych kształtów. Prawdziwy znawca bynajmniej nie zważa na niemiłe wrażenie jakie sprawia koń znużony, źle ubrany i w ciężkiej uprzęży lub niedbale pielęgnowany, lecz badając jako znawca i tak rozpozna jego zalety. Pod tym względem porównaćby można konie z płcią piękną i tu nie da się oszukać znawca sztucznie wywołanymi wdziękami twarzy i kształtów, odróżni on dobrze, co jest prawdziwe, a co sztuczne.

Znajdują się jednakże ludzie, którzy używają wszelkich możliwych środków podstępnych, ażeby pozbyć się koni wadliwych i nieużytecznych. Są to zwykle rafinowani handlarze, szachraje, jednem słowem „cyganie“ i ich wspólnicy pośredniczący lub stręczyciele, zwani faktorami, meklerami albo litkupnikami. Z tego powodu pożytecznem jest obznajomienie się z wybiegami i podstępami jakich używają oszuści przy sprzedaży, aby zamaskować wady lub narowy. Zachwalaniom lub poręczeniom takich ludzi nie należy nigdy wierzyć; nadto nie wystarcza tu powierzchowne oglądanie, lecz trzeba poddać konia oględnemu badaniu

i jeżeli tylko można, zawezwać do tej czynności rzeczoznawcę. Koszta rzeczoznawcy wynagrodzą się sowicie.

Na targach i jarmarkach dzieją się tego rodzaju oszukaństwa bardzo często, tu bowiem z trudnością tylko da się ocenić użyteczność i wartość konia, gdyż ciżba, zgiełk i hałas, jakoteż ubieganie się innych kupujących, pozwalają zaledwie na powierzchowne badanie.

Jeżeli więc tylko jest możebnem, to nie należy nigdy zaniedbać oglądania konia w stajni i to podczas karmienia, wtedy bowiem przystępując do niego spostrzega się, czy jest łaskawy, spokojny i dobrze wychowany. Z zasady nie powinno się wierzyć pochwałom, lecz należy polegać jedynie na tem co się widzi lub o czem się jest niezawodnie przekonanym. Im bardziej wychwala i przyrzeka sprzedający, tem więcej jest powodu do niedowierzania.

Często zdarza się także, że dobre śniadanko i kilka kieliszków mocnego wina przed targiem, wywołują u niedoświadczonego kupca lepszy humor i wtedy dopiero patrząc przez różowe

okulary kończy się interes gładko, ku zadowoleniu sprzedającego handlarza.

Jeżeli kupujący umawia się w ten sposób ze sprzedającym, iż ważność kupna czyni zależną tylko od pewnych własności konia, za które sprzedający ręczy, natenczas żądać należy piśmiennego zapewnienia, podpisanego przez świadków. W takim bowiem wypadku, „czarne na białem“ ma zawsze pewną wartość, zwłaszcza jeżeli sprzedający posiada majątek: Zwrócić należy uwagę tylko na to, czy sprzedający rzeczywiście te zapewnienia dać może, oszuści bowiem używają w takich razach znanego podstępu, iż podsuwają osobę nie mającą nic do stracenia, która występuje przy zawarciu kupna, ręczy piśmiennie za wszystko, aby tylko okpić.

Najczęściej zdarzające się oszustwa w handlu końmi są następujące:

Wiadomo, że wiek koni wpływa najbardziej na cenę i że między piątym a siódmym rokiem życia konie są najdroższe; przeciwnie zaś młodsze lub starsze są o wiele tańsze. Lata koni rozpoznają się po zębach przednich

(siecznych) szczęki dolnej. Wiedzą też wszyscy, że źrebięta mają zęby mleczne, a konie dorosłe zęby dorosłe (końskie), niemniej, że u konia dorosłego od 5 do 7 roku znajdują się na zębach siecznych rejestra czyli czarne dołki, których u starych już niema.

Ponieważ każdy kupujący zagląda koniowi w zęby, aby rozpoznać wiek, przeto starają się handlarze podrobić rejestra na zębach, aby starego konia przedstawić jako młodego. W tym celu wyżłabiają dłutkiem płytki dołek w zębie i aby go poczernić napuszczają kwasem siarczanym, lub też wypalają dołek rozpalonem żelazem. Oszukaństwo tego rodzaju nazywa się podrabianiem, fałszowaniem, rejestrowaniem lub kontrmarkowaniem zębów. Najczęściej wypalają dołki tylko na skrajkach (to jest ostatnich zębach siecznych) chcąc przedstawić konia siedmioletnim. Takie oszustwo można jednak łatwo wykryć, jeżeli dokładnie przypatrzymy się zębom. Wypalony lub wyżłobiony dołek jest zawsze okrągły, mały, nieforemny i zwykle w samym środku zęba położony, a co najważniejsza, nie otacza go nigdy obwódka

żółtawa i nieco wysterczająca. Rejestr naturalny posiada dołek owalny, położony nie w samym środku zęba, lecz nieco dalej, tuż przy tylnym brzegu i otoczony jest zawsze obwódką żółtawą.

Aby utrudnić badanie zębów i tym sposobem łatwiej oszukać, nacierają koniowi umyślnie pysk solą, pieprzem, papryką lub tabaką, w skutek czego koń się pieni i niedozwala zajrzeć sobie w zęby. Regułą przeto powinno być, że im bardziej się koń wzbrania i niedozwala sobie zajrzeć w zęby, tem większe jest prawdopodobieństwo podrabianych rejestrów.

Oprócz zębów są jeszcze i inne oznaki starości, mianowicie: nad oczyma zapadają się doły coraz to głębiej, głowa obsypuje się siwymi włosami (łysieje, szpakowacieje), wreszcie cała skóra obsypuje się gorczyczką. Aby starego konia przedstawić młodym, farbują siwe włosy na głowie odwarem świeżych łupin orzechów włoskich, rozczynem azotanu srebra, odwarem brazyliki lub rozmaitemi innemi farbami. Doły nadoczne nadymają powietrzem w następujący sposób: przebiwszy skórę ostrym

narzędziem wkładają słomkę i wdmuchują powietrze, poczem zasmarowują otworek mazidłem. Podstęp ten łatwo rozpoznać, uciskając bowiem palcem w tem miejscu czuje się trzeszczenie.

Koniom z uszami obwisłemi i kłapciastemi, ściągają silnie rzemień czołowy, aby wywołać lepsze ustawienie.

Piękne noszenie ogona wywołują u koni tym sposobem, iż na krótki czas przed badaniem wtykają do kiszki stolcowej pigułkę tłuczonego pieprzu. Silne pieczenie przez to wywołane, nie pozostaje bez wpływu, konie takie wyginają ogon w kabłąk i noszą go znacznie odsadzony od ciała.

Koniom o szczurzym ogonie (pozbawionym włosienia) smarują strupy oliwą, aby były mniej widzialne i uporządkowują bardzo zręcznie resztę pozostałych włosów, lub też przypisują to przypadkowi.

Konie przerosłe, to jest takie u których zad jest wyższy od przodu, ustawiają na miejscu nierównem tak, aby przód spoczywał wyżej a zad niżej. Także oszukują i w ten sposób,

iż na przednich nogach nie zbierają rogu, kopyt, lecz pozwalają mu narość i przytwierdzają podkowę grubą o wysokich ocelach, gdy przeciwnie na tylnych nogach zbierają wiele rogu i podkuwają cienkiemi podkowami bezceli.

Nie należy dowierzać koniom spasionym i tłustym, gdy te okazują wiele ognia i żywości. Zazwyczaj bowiem konie spasione są leniwe i ociężałe do pracy. Jest tu mowa o koniach pospolitych, gdyż żadnemu handlarzowi nie przyjdzie do głowy, aby pasł konia szlachetnego do otyłości, bo przez to traci tylko koń na szlachetności i wygląda ordynarnie. U koni leniwych wywołują oszuści najczęściej tym sposobem żywość i ruchliwość, iż noszą pod spodniami skórę ponabijaną małymi ćwieczkami i ta to skóra niewidoczna dla kupującego, wywołuje pozornie u ociężałego konia żywy temperament.

Zdarza się także, że takiemu leniuchowi zadają przed samym targiem sporą porcyę mocnego wina lub wódki. Koń pijany nabiera humoru, staje się wesoły, żwawy i ognisty, lecz tylko na krótko.

Niekiedy wywołują oszuści z umysłu mniejsze wady, aby niemi zakryć większe i tak np. gdy koń na jedno oko jest ślepy, wsypują mu sól, pieprz i t. p. do tego oka, aby wytworzyć sztucznie zapalenie i zamaskować w ten sposób ślepotę. Toż samo dzieje się czasami przy kulawiźnie. Na chorej nodze robią ranę, tej przypisują kulenie, twierdząc słusznie. iż rana łatwą jest do zagojenia, gdy tymczasem rana taka ma na celu ukrycie prawdziwej kulawizny.

Konie chude i znędzniałe starają się handlarze szybko utuczyć, karmiąc je grochem i arszenikiem. Ten rodzaj karmienia często używany w stajniach handlarzy nazywa się „fałszywem karmieniem", arszenik tuczy bowiem szybko, lecz tylko pozornie z wielką szkodą na przyszłość. Arszenik zadawany w proszku codziennie po pół lub nawet po jednym granie, wywołuje lepszy apetyt, zwierzęta stają się zaokrąglone i na pozór tłuste. To dobre wyglądanie atoli nie jest jednakże skutkiem osadzania się tłuszczu lub mięsa, lecz wody pod skórą i w tkankach. I dla tego też konie raz do arszeniku przyzwyczajone, a raptem pozba-

wione tego środka, szybko chudną i opadają z ciała. Nadto wykazuje doświadczenie, że konie wypasione arszenikiem nabierają skłonności do rozmaitych chorób. Szkodę więc ponosi zazwyczaj kupujący, gdyż dopiero u niego, wywiązują się choroby zwłaszcza, gdy konie z powodu niby silnego wyglądania użył do pracy wytężającej. Podobnie jak arszenik działa także wapno.

Wypływ z nosa w nosaciźnie lub podejrzanych zołzach zakrywają w ten sposób, iż często osuszają chustką otwory nosowe, lub też wtykają wysoko w górę do chorego kanału nosowego watę, szarpie lub kłaki.

Jeżeli koń posiada znaczne wady kopyt, np. rozszczepienie rogu podłużne lub szczelinę poprzeczną, natenczas zatykają otwór woskiem i oprowadzają konia po błocie, aby zakryć wadę i utrudnić badanie.

Grudę pozorują prawie zawsze tem twierdzeniem, jakoby koń otarł się na postronku, przełożywszy nogę przez uździenicę.

Główną uwagę zwraca się na pierwsze kroki, zwłaszcza gdy się podejrzywa konia o szpat

(włogaciznę). Pierwsze kroki są dla rozpoznania tej wady bardzo ważne i rozstrzygające, gdyż tylko z początku podrywa koń chorą nogę i kuleje, później gdy się nieco rozchodzi, kulawizna znika.

Kulawizna objawia się w ogóle tem, iż konie biegnąc kłusem lekko tylko stępają nogą chorą, a czując w niej ból, podrywają ją zaraz w górę, gdy przeciwnie nalegają to jest obciążają drugą zdrową nogę. Nadto widzi się także machanie głową, gdy stąpają na chorą nogę, podrywają głowę w górę, a opuszczają ją, gdy przenoszą ciężar ciała na zdrową. Powinno być regułą, żeby kupujący nie obznajomiony z chorobami koni, nie kupował żadnego konia kulejącego, nawet gdyby kulawizna była nieznaczną. Trzeba bowiem wiedzieć, że właśnie takie nieznaczne kulenie trwa bardzo długo i jest najtrudniejszem do wyleczenia.

Kulawiznę ukrywają handlarze zapomocą następujących wybiegów. Zdejmują umyślnie podkowę z chorej nogi i twierdzą, że dlatego tylko kuleje, ponieważ zgubił podkowę i w skutek tego stłukł sobie podeszwę (podbił

się). Lub też, jakeśmy już wyżej powiedzieli, wytwarzają małą ranę na nodze chorej i tej przypisują kulawiznę. Podczas badania jeżdżą tylko po miękiej ziemi, omijając bacznie grunt kamienisty i twardy. Ponieważ kulawizna daleko lepiej i wybitniej się objawia przepędzając konia po twardym gruncie, przeto nie należy nigdy zaniedbać tego rodzaju próby.

U koni cierpiących na szpat, opoje, zgrubienie ścięgien lub też ochwaconych (które chodzą sztywnie w skutek wielokrotnie przebytych zapaleń części miękich kopyta), starają się handlarze zakryć kulawiznę lub sztywność jeżdżąc nimi poprzednio aż się konie dobrze rozchodzą. Podczas samego badania starają się, aby konie nie stały spokojnie, lecz były ciągle w ruchu, gdyż wady te stają się niewidoczne, a przynajmniej w daleko mniejszym stopniu widzialne, gdy się konie już rozchodziły. Dlatego też ostrożny i baczny kupujący bada koni w ten sposób, iż nasamprzód ogląda go wymagając koniecznie, aby stał spokojnie co najmniej 5—10 minut, a następnie dopiero każe go przepędzić, ruszając odrazu z miejsca kłu-

sem. Jestto najlepszy sposób badania nietylko aby spostrzedz kulawiznę, która się w ten sposób najwyraźniej uwidocznia, ale także aby przekonać się o regularnym lub nieregularnym chodzie.

Aby zakryć dychawicę, karmią konia przed badaniem treściwymi pokarmami (mało siana lub trawy a wiele owsa) i przepędzają go kłusem w tak znacznem oddaleniu od kupującego, aby tenże nie słyszał uciążliwego sapania zwierzęcia. Do kupującego przyprowadzają zaś konia stępo.

Przy dobieraniu pary lub czwórki posługują się handlarze także licznymi wybiegami, mianowicie gdy chodzi głównie o równą wysokość i maść. Konie mniejsze starają się przedstawić większymi, a roślejsze mniejszymi według potrzeby. I tak konie małe podwyższają przez dodatek grubych podków, wysokich oceli i niezbieranie rogu kopyt przez czas dłuższy. Konie zaś zanadto wysokie, kują cienkimi podkowami bez oceli, zbierając zarazem nadmiarę rogu kopyt. Takimi to sposobami da się łatwo zwiększyć lub zmniejszyć konia o 2 lub nawet 3 centm. i wywołać równą wysokość.

Co do maści i odmian farbują sierść bądź to na kolor brunatny, bądź na czarny. Gniadą maść wytwarzają w ten sposób, iż obmywają nasamprzód skórę ostrym ługiem i mydłem, a po jej wysuszeniu nacierają kilkakrotnie odwarem z 150 gram. brazyliki, 250 gram. ałunu na kwartę octu. Aby zrobić płyn do barwienia sierści na czarno, gotują zielone łupiny orzecha włoskiego i galasówki w silnym occie, dodając do tego nieco proszku atramentu. Po dokładnem wyczyszczeniu skóry ługiem, mydłem i osuszeniu, obmywają nasamprzód rozczynem ałunu, poczem wysuszają skórę i pociągają wyż nadmienionym odwarem.

Rozpoznanie farbowanej sierści jest nieraz bardzo trudne, zwłaszcza gdy farba była dokładnie sporządzoną i starannie użytą. W każdym razie należy porównać sierść na rozmaitych częściach ciała, jakoteż barwę sierści na wierzchu i tuż przy skórze się znajdującą, a różnica w barwie może pomódz do wykrycia oszustwa.

Дозволено Цензурою. Варшава. 13 Апрѣля 1882 г.

Druk K. Kowalewskiego Królewska Nr. 23.